

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 złr. — ct. w państwie austriackim do Prus i Niemiec 6 „ — „

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika liczbą 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“

L W Ó W d. 12. CZERWCA.

Wybory nasze do Rady państwa skończone.

Wczoraj wielka własność postawiła swój kontyngent do reprezentacji krajowej, kontyngent równający się jednej trzeciej części ogółu bez mała, i powiedzmy od razu, wywiązała się z zadania wcale nie źle.

Abymy ocenili jak należy wybory, które zapadły w okręgach wielkiej własności, nie dosyć znać nazwiska wybranych, liczbę i stosunek głosów, jakie padały na kandydatów, ale trzeba przede wszystkim znać dzieje zgrupowań przedwyborczych. W kurji też ustalił się zwyczaj, aby po okręgach bezpośrednio przed wyborem odbywać zgrupowania przedwyborcze, tam na nich sprawę kandydatów ile możności stanowczo załatwić, a następnie w urzędzie głosować solidarnie. Gdzie kompromis okazał się niemożliwym, tylko tam przy wyborze szanse się waży, a i w takich wypadkach nawet wyborcy naprzód wiedzą, jaka liczba głosów padnie na ich kandydata. Jak powiadamy więc, aby ocenić znaczenie i doniosłość rezultatów wyborów, trzeba znać walki i kompromisy zgrupowań przedwyborczych tej kurji niezbędnie. Znajac je w znacznej części, możemy śmiało powiedzieć możemy, że wybór, choć nie wedle pragnień najgorętszych, może nawet nie wedle tej miary wysokiej, jaka byłaby potrzebna, aby sprowdzić pomysły zupełnie odmienne w polityce krajowej, przecież wypadł niezłe w ogólności i powetował znacznie szczybry w godności i jednoci krajowej na zewnątrz, jakie mu zadały bezpośrednio przed temi dokonane wybory. Pełne uznanie za to należy się obywatelstwu wielkiej własności: za krajową cechę wyborów nawet pod względem zewnętrznym, skoro czwarta część okręgów wysłała deputowanych wśród nich nie zamieszkałych, mając pod bokiem są siedziskie siły gotowe, za uszanowanie zasług w służbie publicznej i uwzględnienie praktycznych potrzeb tej służby, za wprowadzenie kilku sił nowych, pomiędzy którymi znajdują się wzbudające ufność polityczną i nawadające realnego nabytku dla służby publicznej!

Tyle o wyborach z tej kurji Ujemnych stron nie podnosimy, ani podnosić chcemy, widząc wyraźny postęp ducha publicznego i zajęcia się sprawą krajową u wyborców, i mając nadzieję, że pod ich wpływem znać się wśród obywatelstwa wiejskiego, które jak kamień grobowy ciążyło na całym życiu publicznym naszym lub go rozstrajały. Znikną do szczytu i wybory tej kurji, póki ona istnieje w naszej ordynacji, świecić będą kiedys wzorem dla innych — jak też być powinno

Ogólny rezultat wyborów krajowych leży więc już przed nami. Powróćmy do niego niejednokrotnie. Na początek, pospieszamy wyrazić przekonanie, że wynik jest w ogóle pomyślny dla kraju. Szczerby, jakich doznała sprawa krajowa z win naszych własnych przez kandydaty bądź z ducha bądź z formy antiautonomicznej — te na razie pokrytemi być nie mogą, ale zostały zrównoważone rozjaśnieniem się myśli krajowej, oczyszczeniem charakteru delegacji,

nabytkiem in plus w ogólnym bilansie strat i korzyści, nabytkiem charakterów, zdolności i niezawisłości kierunku politycznego.

Ósmnastu dawnych deputowanych naszych, nie licząc dwóch nieodziałowanej pamięci mężów którzy zmarli i jednego, który złożył mandat przed upływem kadencji, cofnęli się lub upadli przy nowych wyborach. Dwudziestu jeden natomiast wyszło nowych deputowanych z kampanii. W jednej trzeciej więc części delegacja galicyjska jest całkowicie odnowiona. Zestawiając obie listy ze sobą, każdy choć cokolwiek obeznany ze sprawami publicznymi i nazwiskami, spostrzeże ubytek tych, których obecność w Kole wielkim była dla obcych jak gdyby wielkim cieniem podejrzenia, rzucanym na zwierciadlaną czystość charakteru politycznego naszej reprezentacji wśród obcych, a dla kraju podobną do najgorszej ze wszystkich nieufności — mówimy o bankowiczach, — spostrzeże dalej znaczny ubytek balastu prawniczego, deputowanych z konieczności, za co tymże wdzięcznością zostajemy dłużni, lub deputowanych z konwensu — którym wdzięcznością nie potrzebujemy być dłużni. Dalej zestawiając obie listy widzimy niewątpliwie przybytek sił dodatnich i dobrych, a na palcach jednej ręki dający się obliczyć ubytek sił takich. Ogromną zaś zmianę trzynastu przynajmniej głosów widzimy na korzyść bardziej niezawisłego pojmowania sprawy naszej krajowej i stanowiska naszej delegacji, co przy nadzwyczaj czujnym oknieciu się opinii publicznej po doznanych kłękach na polu politycznym, przy trzeźwości poglądów, wnikającej do umysłów, i rozjaśnieniu się sprawy krajowej przez kampanię wyborczą — może spowodować zupełną zmianą na lepsze, odzyskanie niezawisłości i charakteru w polityce naszej krajowej.

Unikalimy imion własnych przy tej pobieżnej ocenie rezultatu wyborów. Nie możemy wszakże pominąć milczeniem jednego imienia, aby tem wyraźniej sądzić nasz uzasadnić. Wybrany został p o raz pierwszy jeden z koryfeuszów naszej prawnicy — bezwzględnie rządowej, do którego działalności politycznej ona oddawna przywiązuwała pewne nadzieje, w rany został pan profesor Michał Bobrzyński. Jeżeli wszakże bez pośrednio przy tem nazwisku poważaniem postawimy, że u był z reprezentacji inny koryfeusz tej koterji, na którego śmiały żarliwości ona również zawsze nadzieje opierała, a który był tak boleśną słabością delegacji w oczach obcych: to zmianę tę musimy nazwać bezwzględnie korzystną bodaj ujemie. Co zaś do pana Bobrzyńskiego, to mamy nadzieję, że innym on był politykiem jako profesor, a innym stanie się czynnikiem jako deputowany. Nie powinien on zapomnieć, że wyszedł z kompromisu kryjącego się w łonie obywatelstwa krajowego, którego rezultatem było polecenie kom. centr., a wyszedł jednogłośnie prawie — musi więc nauczyć się cenić tę siłę, która taką solidarność wyraża, a pojąc, że jest możliwym na drodze polityki czynnej i korzystnej sprawie krajowej przynosić może li w skutek kompromisu z wielkimi uczuciami powszechnymi, społeczeństwu nasze ożywiającej Praktyka zaś spraw politycznych przy charakterze mocnym, jaki go odznacza, dokonać powinny reszty w metamorfizie profesora na powa-

zanego przez wszystkich polityka narodowego.

Gdy tak więc w ogóle przedstawia się wynik wyborów pomyślnie o tyle, że bez pesymizmu, a przeciwnie z otuchą patriotyczną publiczność krajowa w trudną przyszłość patrzeć może, niech nam wolno będzie dać wyraz zadowoleniu wewnętrznemu po skończeniu tej kampanii wyborczej. Dla nas zakończyła się ona pełnym zwycięstwem. Wystąpiliśmy przeciw kandydatom tak zwanym metropolitalno-rządowym, jako rozkładowi naszej reprezentacji, osłabieniu naszego stanowiska i wniesieniu nowego żywiołu rozjaśnienia w nasze stosunki narodowe, i nie tylko, że cała opinia kraju stanęła po stronie naszych zapatrywań, ale nadto połączniśmy komitet centralny, że musiał z temi kandydatami narzucaniem wystepić na drogę jawną i szeroka, dając swoje otwarte potwierdzenie krajowe tym z nich, które się cieszyły poparciem i ufnością komitetów powiatowych, a przez to kandydaty ich oczyścić z piętna im narzucanego, a wybranych zobowiązać moralnie. Mniemamy, żeśmy tem oddali istotną usługę krajowi.

Obstawiliśmy dzień za dniem i krok za krokiem, we wszystkich zwrotach walk wyborczych strzegli niepokalanej czystości charakteru naszej delegacji — i oto ani jeden z osławianych bankowiczów nie przeszedł do nowej reprezentacji naszej. Stoi ona czysta wobec obcych i opinii świata, a mocna moralnie wobec kraju! Zasługa to przede wszystkim kraju samego, ale któremuś wedle sił naszych i świadomości a z czujną gorliwością dopomagali do triumfu.

Obstawiliśmy za zwiększeniem niezawisłości stanowiska politycznego delegacji, za ogólnym krajowym charakterem pojedynczych wyborów. Występowaliśmy obcowsko i z narażeniem, gdzie tylko znamie bezwzględnej uległości się podnosiło, gdzie tylko się przejawiały dążenia cząstkowe, stanowcze, choć często zastługujące na wyłumaczenie i względność — i oto pod tym względem opinia kraju sprzyjała naszym usilowaniom i widzimy je uwiecznione powodzeniem, jakie tylko było możliwym w naszych nieszczęśliwych warunkach Reprezentacja nowa nasza staje bez porównania niezawisłszą na zewnątrz, charakter ogólnokrajowy wyborów — jaki jedynie zapewnia siłą i zwycięstwo naszej sprawie — został ustrzeżonym, a przy wyborach z wielkiej własności znakomicie podniósł się w górę.

Gdyby nie rana, jaką zadały krajowi wybory niektórych okręgów — moglibyśmy nazwać się oświadczyć wysoce ukontentowanymi rezultatem wyborów, i z dumą pewną przystąpić do dalszej służby około sprawy krajowej na polu publicystycznym.

Wydział krajowy otrzymał z prezydium namiestnictwa następujący komunikat: Wniezione na ubiegłej sesji Rady państwa przedłożenie rządowe o regulacji rzek galicyjskich, w którym na regulację tamże wymienionej rzeki a względnie przestrzeni rzeki przeznaczony był na okres 15 lat, począwszy od r. 1885, zasitek państwowy w kwocie 7,980,000 zł. jako 60 proc. ogólnej sumy (13 milionów) kosztów regulacji w powyższym okresie dokonac się mających, pod warunkiem, że reszta tej ogólnej sumy kosztów (40 proc.), t. j. kwota 5,320,000 zł., przez

kraj pokryta zostanie — nie zostało w Izbie deputowanych załatwione. Nie dostał się również pod obrady Izby deputowanych wniesiony przez deputowanego Zeithammera a przez komisję dla regulacji rzek galicyjskich przyjęty projekt ustawy, w którym na zdjecia techniczne rzek, w §. 2. przedłożenia rządowego wymienionych i na opracowanie projektów generalnych, dalej na niecierpiące zwłoki roboty regulacyjne, oraz na zasadzenie wikliny i połączone z tem koszta zarządu przeznaczony był jako 60 procentowy udział państwa częściowy zasitek w kwocie 500,000 zł. z zastrzeżeniem pokrycia 40 pre. kosztów z funduszu krajowego.

Z powodu nieprzyjęcia do skutku tych ustaw, regulacja rzek w Galicji doznała niestety zwłoki, ale rząd jak przedtem tak i teraz, trwa w zamiarze jak najrychlejszego wedle możliwości przedłożenia tej regulacji, stanowiącej dla Galicji nieodzowną konieczność i przedłożenia w tym celu Radzie państwa nowego projektu ustawy.

Dla nowego przedłożenia maszą być, jak tylko można najrychlej, przygotowane i dostarczone odpowiednie techniczne i finansowe, podstarwy, któreby dawały jasny pogląd na potrzebne dla przeprowadzenia regulacji rzek środki finansowe, a tem samem mogły w gruntowny sposób dachylić zarzuty, czynione przez przeciwników dawniejszego przedłożenia rządowego co do niedostateczności i chwelniości dotychczasowych submistratów. Chodzi tedy o sporządzenie generalnych projektów, z potrzebami do tego w przybliżeniu ułożonymi kosztorysami co do uregulować się mających rzek, aby na tej podstawie wymiar kosztów robót regulacyjnych mógł być przybliżony w przybliżeniu oznaczony i w przedłożeniu rządowem odpowiednio uzasadniony.

Celem umożliwienia jak najrychlejszego sporządzenia tych projektów generalnych, JE. pan minister rolnictwa oznajmił w porozumieniu z ministertwami spraw wewnętrznych i skarbu, że gotów jest przeznaczyć ze skarbu państwa na cel powyżej wskazany łącznie z przedwstepnymi badaniami, potrzebnymi do sporządzenia generalnych projektów, w ciągu roku bieżącego użytkować się mający kredyt w kwocie 60,000 zł. pod warunkiem, że także ze strony kraju ofiarowaną zostanie na ten cel kwota 40,000 zł. w takim samym okresie, jak zasitek państwa, użytkować się mająca.

Komunikat kończy się prośbą, aby ze względu na potrzebę jak najrychlejszego podjęcia powyżej wykazanych czynności przygotowawczych, celem umożliwienia wniesienia nowego projektu do Rady państwa w najbliższym czasie, Wydział krajowy wziął kwestję udziału funduszu krajowego w kosztach sporządzenia generalnych projektów dla regulacji rzek z wszelkim możliwym pośpiechem pod rozważę, i oznajmił rządowi swoje decyzje.

Pocieszający ten z pozoru komunikat, a przynajmniej mający kraj pocieszyć i uspokoić — jest w naszych oczach świadectwem smutnej decyzji puszczenia tej żywej dla nas sprawy, zapowiedzianej mową tronową, w odwołkę latową i obciążeniem kraju znacznym wydatkiem, z którego Bóg wie, kiedy owo zbierać będzie, jeśli Wydział krajowy bez żadnych zastrzeżeń ze swej strony, przystał poprostu na asygnację do rąk rządowych kwoty na prace przedwstepne do przyszłych ewentualnych przedłożeń rządowych.

## Przegląd polityczny.

Lwów d. 12. czerwca.

(Program Herbsta i zdanie Starej Pressy. — Zapatrywania posła węgierskiego Falka na stosunek Austro-Węgier do Niemiec. — Korespondent petersburski Polit. Correspond. o przyjaźni pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami. — Kryzys gabinetowa w Anglii. Wątpliwe zwycięstwo torysów i możliwość nieosiągnięcia przez nich władzy. Przepuszczalny skład nowego gabinetu. Wrażenie, wywołane uładkiem Gladstone'a w Petersburgu. — Köln. Zły o porażce gabinetu liberalnego w Anglii. — Odwołanie protestu eksmetropolity serbskiego, Michała, przez patriarchat ekumeniczny. — Zawarcie traktatu pokojowego w Tientsinie pomiędzy Francją i Chinami. — Prace w niemieckim ministertwie spraw wewnętrznych nad uzupełnieniem ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęścia. — Koniec niepokojów na Krecie.)

W tych dniach rozwinął Herbst na zgrupowaniu, odbytem w śródmieściu Wiednia, program dalszej działalności w Radzie państwa, mocą — zdaniem Starej Pressy — stanowić podstawę do porozumienia. W podobnym duchu przemawiał poseł Sues na przedmiesciu Leopoldstadt. Tem więcej przeto jest niepojętem, że obydwa ci wybitni członkowie lewicy głoszą konieczność dalszej i to zastrzonej walki partyjnej. Wojnę zaś wypowiedziawszy, stojąc na stanowisku jednoci państwa i ochrony niemietwa, nie tym, co istotnie jednoci państwowej i niemietwu samemu zagrażają, zwalczać chcą nie stronnictwo niemiecko-narodowe, które dąży do podzielenia Czech, a stanowisko Niemców w Austrii zgrupowania chęta (Stawa Pressy) do partji wyłączonej narodowej, — ale tych, co z pp. Herberstem i Suessem (znowu słowa Pressy) mają jednakowe cele na oku. Postępowanie takie — zdaniem organu hr. Taaffe'go — nie wypłyne korzystnie ani na wzmocnienie jednoci państwowej, ani na podniesienie stanowiska Niemców w Austrii.

Posel węgierski, Maksymilian Falk, stawał w tych dniach przed swymi wyborcami w Aradzie. W sprawozdaniu poselskim rozwinął także poglądy swoje na stosunek Austro-Węgier do Niemiec. Związek z Niemcami uważa dr. Falk za tak długo dla Austro-Węgier korzystny, dopóki Niemcy same nie uczynią go niemożliwym. Polityka ekonomiczna Niemiec najwiecej daty zagraża właśnie przyjaźni obydwu państw. Mowa sądzi, że samem podwyższeniem cel nie zdołają Austro-Węgry sparaliżować szkodliwych skutków polityki cłowej Niemiec. Z powodu sprzecznosci interesów ekonomicznych Przedlitawii i Węgier żądają niektórzy zerwania związku cłowego z Austrią, dr. Falk mniema jednakowoż, że lektstwo to byłoby znacznie gorszem od samej choroby, wyrażając nadzieję, że znajdzie się przecież inny sposób zmiana kierunku polityki cłowej Niemiec.

Korespondent Polit. Correspond. z Petersburga zastanawia się w jednym z ostatnich swych listów nad stosunkiem Rosji do Austrii.

„Nie od dzisiaj — powiada — pragnie Rosja, aby Austro-Węgry były jej przyjacielami i ja za przyjaciela uważały. Zdarzały się wprawdzie czasami pewne przerwy w tych dobrych stosunkach, przyczyna ich były jednakże zawsze raczej usilowania stronnictw, niż ogólnie panujące usposobienie. Zmarły car Aleksander II. dochował cesarzowi Franciszkowi Józefowi serdeczną przyjaźń do zgonu, i przelał ją także na swego następcę, a w głębokim i silnym charakterze Aleksandra III. nie ma miejsca dla chwelniości. Od kiedy hr. Kaluoky dzierży ster spraw zagranicznych Austro-Węgier, nadzieja utrzymania tej przyjaźni jeszcze bardziej wzrosła.“

Donieśliśmy już wczoraj, że Gladstone wręczył królowej Wiktorji podanie do dymisji imieniem całego gabinetu. Rada ministrów zastanawiała się nad tym krokiem przeszło godzinę, poczem Gladstone złożył oświadczenie w Izbie, że oczekuje odpowiedzi od królowej i odracza Izbę do piątku. Telegram doniesie nam dziś zapewne o decyzji królowej Wiktorji. Jeżeli ta przynajmniej dymisję gabinetu Gladstone'a, to nowe ministertum będzie musiało rozwiązać Izbę i rozpisac nowe wybory do niej, albowiem przy obecnym jej składzie gabinet torysowski nie znalazłby się w niej większości. Ponieważ zaś wybory odbyłyby się na podstawie zmienionej ustawy wyborczej, rezultat ich jest dziś zgola niepewnym. Wynik ich byłby w każdym razie zaleznym od stanowiska, jakiegoby zajął gabinet torysowski w bieżących sprawach polityki zagranicznej. O tem jednak organa konserwatywne dotychczas nie mówią, ciesząc się więcej z klęski przeciwnika, niż z swego zwycięstwa.

Z powodu przypuszczalnego objęcia rządów w Anglii przez torysów wyrażają radość nie tylko pisma konserwatywne, ale także liberalne w przekonaniu, że gabinet torysowski skompromituje się u ludności jeszcze przed nowymi wyborami. Onegdaj przemawiał członek ministertum Gladstone'a, Dilke, w klubie liberalnym w City, oświad-

## Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze przez Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj z całego miasta ani z tej wstawionej świątyni śladu nie znaleźć; gruzów chyba pod ziemią szukać do trzeba, pod pokładami namotu, którymi Nil pokrył całą dotychczasową linię. Tylko jako pomnik jedyny, jako nagrobek ostatni na linie, pozostał samotny obelisk na świątyni szerokim ementarzu, pozostał samotny obelisk na świątyni umartym wiekiem minionym.

Podstawa obelisku zapada w ziemię, a jednak głaz ten ma 21 metrów wysokości; jest to monolit (kamień zjełtany sztuki) z różowego granitu, którego dostarczyły Egiptom okolice Asuanu, t. j. nadnizowe skały Górnego Egiptu. Wszystkie cztery ściany obelisku pokryte są hieroglifami, z trzech stron jednak hieroglify te są zatarte, gdyż pszczoły puszczy nie wiele dbając o chwałę Faraonów, pracą swoją i gniazdami osnuły tajemnicze, sztucznie żłobione znaki.

Napis, który odczytano na niekniętej stronie obelisku, ma być kartuszem, takzwaną pieczęcią króla Usortesena I. z XII. dynastji Tebaidzkiej (z r. 2433 przed Chrystusem,

tj. 4319 lat temu.) Napis ten tłumacza w ten sposób dzisiejsi uczeni:

„Horus Usortesen“ (Egipcjanie oddając władcom swoim cześć boską prawie, częstokroć imiona bogów im nadawali) „życie wszystkiego, co zrodzone, pan koron, władca Górnego i Dolnego Egiptu, syn słońca itd. itd. wznosił ten obelisk, aby mu dane było żyć wiecznie“ (w pamięci).

Inne obeliski z Heliopolis, obalone przez czas i przez hordy najeźdźców, bądź to zginęły w powodzi wieków, bądź poszły zdołbić Aleksandrię i Romę. Trudno się pogodzić z tą dziwną chęciwością ludów, z tym egoizmem, który pomniki takie wyrwa z ziemi, na której wzrosły niejako. Obelisk egipski, przeniesiony na plac Paryża lub Rzymu, sfinks starożytny, zdołbiący gmach nowoczesny, staje się niezrozumiałym, dziwnym hieroglifem, podczas gdy tu na ziemi, gdzie go pierwotnie wzniesiono, opowiada nam i tłumaczy swe dzieje ojczyznie. Wszak i człowiek, rzucony w dalekie strony, staje się dla obcych jak gdyby hieroglifem nieznanym, a milczącym.

Świątynia Horusa w Heliopolis sięgała najdawniejszych wieków Egiptu tj. pierwszej memfickiej dynastji, i słynną była przez tajemnicze, mistyczne obrzędy i symbole. Do tej świątyni przywiązano legendę o ptaku Feniksie (po egipsku: Bannu), który z dalekiego Wschodu, tj. z Indji przybywał do Heliopolis, i tu w świątyni składał popioły dawnego swego ciała. Ukazanie się cudownego ptaka wyrażowane było i przepowiadane przez kapłanów, rozpoznawano ono nową erę astronomiczną i było, o ile się zdaje, niezem innym, tylko ukazaniem się nowego komety.

Prócz bajejnego Feniksa był także krogulec (L'epervier d'or) ptakiem poświęconym Horusowi. Wszystkie prawie posągi Horusa mają głowę kroguleczą, a to z tego powodu, iż

krogulec, posiadający wzrok nadzwyczaj bystry i mocą wedlug baśni egipskich patrzeć w słońce, był symbolem wszechwiedzy i wroku Boga, sięgającego w głąb duszy. Również nazwa staro-egipska krogulec „Baj-eth“ przyczyniła się do stworzenia symbolu tego. „Baj“ oznaczać ma duszę, „Eth“ serce, a według starych mędrców siedliskiem duszy było serce.

Oto jak tłumaczyć sobie trzeba ową cześć boską, którą w Egipcie niektórym zwierzętom oddawano. Lud ciemny czcił sam przedmiot, który mu okazywano; dla kapłanów jednak zwierzęta były tylko żywymi hieroglifami, upostaciowaniem przymiotów Boga, lub przyrody. Tak i byk Mnevis, któremu w Heliopolis równą cześć jak Apisowi w Memfis okazywano, był przedstawicielem potęgi twórczej, w przyrodzie objawionej.

A teraz zapoznawszy się nieco z tajemnicami egipskiej wiary, postuchajmy hymnów, którymi wschód słońca witano w świątyni Horusa. Hymny te, odczytane z hieroglificznych napisów, a powtarzane niegdyś przez kapłanów\*) egipskich, nie skalają, mojem zdaniem, ust chrześcijańskich, bo przebijają się w nich jak gdyby przeczeucie modłów naszych.

„Cześć tobie, o Ammon-Ra-Harmakis, który promienie życia rozdajesz wszelkim istotom stworzonym, Boże, który się kryjesz w tajemnicy, iż oblicza twego nie znamy. Ty się budzisz dobroczynny i prawdziwy, ty wschodzisz, wznosisz się, panujesz, sterując Iodzą twą, na której wzrosłeś z rozkazu matki Twej Neith.\*\*) Ty oświeciłeś ziemię i znow

\*) Kapłani w świątyni Horusa zwani byli sługami słońca, „Pefire“; stąd Pustafiar; zdaje się więc, że biblijny ów władca, którego małżonka tak nieszczęśliwa sławą okryła kobiety, był kapłanem w świątyni Heliopolis. (Ampere: Voyage en Egypte.) \*\*\*) Neith — równie jak Izda lub Muth, jest drugą osobą trójcy

pogrzezasz ją w ciemnościach, ty łagodisz cierpienia Ozyrysa (człowieka umarłego złączonego z Ozyrysem) — a ci, którzy technienia życia skosztowali, wołają do Ciebie i kłękają przed Tobą, panie ciał i kształtów stworzonych, i cześć oddają Twej potędze, gdy się ukazujesz pod postacią Boga poranku. Zejdź, stąp na Faraona, daj mu zastugi w niebie, a potęgę na ziemi, o! Ra! który rozwiesiłs niebios a ziemię trwożą napełniaasz.“

„Boże, który otworzyłs tajemnicze drogi i przebyłs mury niewidzialne, Boże, który w postaci słońca się zjawiasz. Dziecię, gdy wschodzisz dnia każdego, Starcze, zamykający granice czasu, Starcze, wieczność obejmujący, Istoto tajemnicza, której oblicza nie znamy, Panie wieków, który dałs życie komu ty się podobasz, zjawiles się, stworzyłs drogi, przebyłs ścieżny wieczności.“ \*)

A oto drugi pacierz, wieczorny, o zachodzie słońca powtarzany: „Idź w spokoju, ojcze ojców i bogów, który rozwiesiłs niebios a rozpostarłs ziemię, stworzycielu istot i wszelkich rzeczy zrodzonych, królu najwyższy, czeimy ciebie, boś nas utworzył, ofiarujemy tobie dary, bo mieszkaasz między nami. Cześć tobie o Ammon-Ra-Harmakis!“

egipskiej, przedstawia matkę matek: przyrodę. Posąg bogini tej w Saie nosił następujący napis: „Jam jest to, co było, co jest i co będzie! Nikt nie zerwał zastony mojej, a jednak z tona mego powstało słońce.“ \*) Maspero, str. 36.





